Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 12 Stycznia 1911 roku | № 5

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

Dla prenumeratorów „Maryawity“ bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Kartka z przeszłości.

(C. d)

Powód do pojedynków bywał nieraz ...rdzo błahy a jednak zwada prowadziła ... krwi rozlewu.

Sumienie przytem ówczesnych ludzi ...twnie było spaczone.

Herkules książe d'Este np. po ukoń...niu całonocnej orgii idzie z trupą ...dworną muzyków francuskich śpiewać ...almy w czasie nabożeństwa. Każe uci...ć po jednej ręce lub wyłupiać po jednem ...u dwustu ośmdziesięciu więźniom, za...n ich sprzeda w niewolę a jednak ... Wielki Czwartek myje — na znak po...ry—nogi ubogim starcom.

Podobną pobożność objawiał i strasz... pamięci papież Aleksander VI, który ...wiadomość o morderstwie syna swo...o księcia Gandyi, bił się w piersi ...kając wyznawał swe zbrodnie wobec ...omadzenia kardynałów, a w parę dni ...tem wrócił do niemoralnego swego życia.

Obdarzeni żywą wyobraźnią przeno... się ludzie szybko z jednego kierunku ... drugi.

Kiedyniekiedy na myśl o piekle są ... przejęci dreszczem zgrozy i sądzą, że skwitują się z sumieniem gromnicami, znakami krzyża i pacierzami. W gruncie rzeczy jednak są to poganie, prawdziwi barbarzyńcy i jedyny głos, który w nich mówi, to głos ciała wzruszonego, nerwów drgających, członków wyprężonych i mózgu nazbyt pełnego, w którym huczy po prostu rój kształtów i barw.

W obejściu przytem z ludźmi nie było znać wcale wyszukanej wytworności, jaka cechuje późniejszych możnowładców.

Kardynał Hipolit d'Este, który bratu swemu kazał wyłupić oczy, kijem przyjmuje posła papieskiego, przynoszącego mu list nieprzyjemny.

Papież Juliusz II w sprzeczce z Michałem Aniołem wpada z laską na biskupa, który usiłował spór załagodzić.

Kapitalną jest w pamiętnikach Celliniego wzmianka o papieżu Pawle II [1]. „Był on — mówi Cellini — w najlepszem na świecie usposobieniu, a to tembardziej, iż działo się to w dniu, kiedy według zwyczaju urządzał sobie tęgą biesiadę, po której zwykle... wymiotował.“ [2])

---

1) Paweł II, dawniej Piotr Barbo, Wenecyanin, rozrzutny i niesprzyjający naukom, był papieżem od r. 1464 do 1471.

2) „Podróż po Włoszech“ Taine'a w tłom. A. Sygietyńskiego, tom I, str. 218.

Rozpasanie obyczajów było okropne i co najprzykrzejsza, że nie raziły one nikogo. Poeci jak Berni, bajarze jak biskup Bandello, piszą z najdrobniejszymi szczegółami wypadki najbardziej rażące w rodzaju Boccacia.

To, co nazywamy dobrym smakiem, było dziełem salonów i powstało we Francyi dopiero za Ludwika XIV.

To, co nazywamy przyzwoitością duchowną, weszło w świat pod wpływem reformy i ustaliło się dopiero za czasów ś. Karola Boromeusza.

Popędy zmysłowe ukazywały się wtedy w całej swej szpetności w biały dzień i ani wytworność książąt, ani dobre wychowanie księży nie powściągały, nie maskowały wcale rozpasania obyczajów.

Rzecz, naturalna, że w podobnem środowisku musiały być i inne zgoła przyjemności. „Człowiek z gminu—mówi H. Taine, — a rozumiem przez to człowieka przyzwyczajonego do ćwiczeń cielesnych, którego zmysły są nieokrzesane, grube, przenosi nad wszystko widowiska, przemawiające do oczu, zwłaszcza te, w których sam jest aktorem; lubi wystąpienia okazałe i chętnie do nich się przyłącza; wszelkie subtelności obserwacyi, rozmowy, analizy pozostawia salonowcom, niewieściuchom. Lubi przyglądać się zapaśnikom, trefnisiom, kuglarzom wyginającym swe członki, sztukom czarodziejskim, procesyom, pochodom wojskowym, popisom jezdnych, turniejom, na których walczący występują w strojach lśniących, wzorzystych, wielobarwnych, niezwykłych... Pragnie on widzieć ciało potężnie rozwinięte, bogate w muskulaturę, dobrze ubrane, dobrze w siodle siedzące a gdy zamiast jednego jest ich sto, jest ich tysiąc, gdy bogate hafty, złocenia, pióropusze, jedwab i złotogłów szat błyszczą się w promieniach słońca przy dźwięku trąb, gdy tryumf i wrzawa uroczystości dostają się wszystkiemi drogami do wszystkich zmysłów, wtedy sympatya mimowolna wstrząsa całem jego jestestwem i jeśli pozostaje mu chęć jakowaś, to tylko dosiąść konia, aby w stroju podobnym rozpierać się wśród orszaku i wobec tłumu widzów.“

Taki właśnie duch panował wtedy niepodzielnie po dworach monarchów i książąt. Spotyka się wspaniałe orszaki jezdnych na koniach, biesiady wystawne i publiczne, uroczyste wjazdy do miast i maskarady.

Galeazzo Sforza [1]), książe Medyolanu, przybywając w odwiedziny do Wawrzyńca Medici, wiedzie z sobą prócz straży złożonej z pięciuset żołnierzy, stu ludzi zbrojnych, 50 służących pieszych, odzianych w jedwab i srebro, dwa tysiące szlachty i dworzan swoich, pięćset smyczy psów, niezliczoną ilość sokołów. Cała ta wycieczka kosztowała go dwakroć sto tysięcy dukatów w złocie.

Stolica Medyceuszów ze swej strony urządza dlań trzy widowiska publiczne, z których jedno przedstawia „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny“, drugie „Wniebowstąpienie Pańskie“ a trzecie „Zesłanie Ducha Św.“

Kardynał San-Sisto wydaje dwadzieścia tysięcy dukatów na jedną tylko ucztę dla pięknej księżnej Ferrary i objeżdża następnie całe Włochy z tak licznym i wspaniałym orszakiem, iż cała okazałość i wystawność papieża, brata jego, zaledwie mu dorównywała.

Księżna Lukrecya Borgia wjeżdża do Rzymu z dwustu damami, wspaniale przybranemi, a wszystkie konno i w towarzystwie odpowiedniego cavalliera. Kardynałowie otoczeni wspaniałym pocztem dworzan swoich wyjechali na spotkanie córki papieża...

Takie mniej więcej widowiska odbywały się niemal codzień w miastach włoskich. Był to zbytek władców, miast, stowarzyszeń. Lada rzemieślnik uczestniczył w nich rękoma, oczyma i sercem. Pojęcie monstrualnych kształtów, wielkich p... nów, malowniczych ozdób było powszechne. Skromny rzemieślnik wieczorem mó...

[1]) Znakomity dowódca wojsk, który z p... stego wieśniaka wyrósł na znakomitość dzie... i dostał od współczesnych przezwisko Sfor... (zmuszający).

o nich w swojej rodzinie; rozprawiano o temże w szynkowniach i przy pracy, a każdy utrzymywał, iż dekoracya, przy której pracował, była najpiękniejszą. Każdy miał swoje upodobania, swój sąd, swojego artystę. To powodowało, iż malarze i rzeźbiarze dziełami swemi przemawiali nietylko do kilku artystów lub krytyków, ale do całego społeczeństwa.

Człowiek zdrów, dobrze zbudowany, wspaniale odziany, energiczny, pochopny do czynów, był ideałem nietylko artystów pędzla i dłuta, ale monarchów i książąt.

Prawda, że książę Urbino, albo Cezar Borgia, albo Alfons d'Este, albo papież Leon X słuchają czasem poetów i mówców, ale bywa to traktowane jako rozrywka wieczorna, po dobrej uczcie, w jakiej willi, pod stropami misternie zdobnemi. Naprawdę bawi ich to tylko, co zajmuje oczy i ciało, jak: maskarady, pochody konne, wielkie i symetryczne kształty architektoniczne, wspaniała postawa posągów olbrzymich lub postaci malowanych, pyszna dekoracya — tem radzi się otaczać. Każda inna rozrywka byłaby dla nich mdła. Nie są to myśliciele, filozofowie, ale wielbiciele rzeczy wyczuwalnych, dotykalnych.

Prawdę tych słów odczuć możemy w ich zabawach.

Taki papież jak Paweł II, każe dla zabawy pędzić przed sobą konie, osły, woły, dzieci, starców, Żydów „napasionych" uprzednio, aby stali się ociężali i... śmieje się do rozpuku.

Albo Aleksander VI, którego zabaw opisywać niepodobna, albo Leon X, który w długich butach przy ostrogach, korzystając z pory roku, poluje na jelenie i dziki, albo dla rozmaitości na... bogatszych kardynałów.

Dla zadowolenia takich to uczuć powstaje cały legion artystów, wśród których Michał Anioł jest pierwszym.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— W Łodzi odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Stowarzyszenia majstrów tkackich przy ul. Przejazd. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Szmidel, proboszcz parafii świętokrzyskiej i pastor Gundlach. Podczas uroczystości stowarzyszeni ofiarowali: rb. tysiąc na dzwon dla kościoła katolickiego św. Stanisława Kostki i rb. tysiąc na budowę kościoła ewangelickiego pod wezwaniem św. Mateusza.

— W Warszawie ma powstać Tow. teozofów, które zajmować się będzie sprawami religijnemi i wyznaniowemi. Projekt ustawy Towarzystwa opracowano i przedstawiono do zatwierdzenia właściwych władz.

— Z powodu gruntownej przeróbki stacyi Aleksandrów, w celu ułożenia oddzielnych peronów dla pociągów warszawskich i oddzielnych dla zagranicznych, mają być urządzone dwa tunele: jeden dla pieszych, drugi dla pojazdów. Tunele te łączyć będą stacyę z miasteczkiem, leżącem podrugiej stronie, a raczej z ulicą Kupiecką i innemi.

— Z powodu niewykończenia niektórych robót na dystansie Herby-Częstochowa i nieprzygotowania stacyi Kielce kolei Nadwiślańskich do przyjmowania pociągów herbskich, otwarcie nowej linii nastąpi nie wcześniej, niż w pierwszych dniach marca r. b.

W nominacyach zawiadowców oznaczono termin stawienia się do służby na d. 15 b. m. Służba mechaniczna i drogowa dotąd nie otrzymała jeszcze wezwania z terminem stawienia się na stanowiska. Nowa linia ma 124 w. długości, a na tym dystansie mieści się 6 stacyi i 4 przystanki.

— **Złodzieje kolejowi.** Złodzieje, którzy rabują towar w wagonach kolejowych w okolicach podmiejskich, w ostatnich czasach robią to z niezwykłą bezczelnością. Głównie zaś w obrębie stacyi Praga i Targówek na linii kowelskiej rabunki dochodzą do rozmiarów nieprawdopodobnych.

W tych dniach rabunków koleiowych dokonano aż trzy: na posterunku Targówek zatrzymano pociąg, gdyż złodzieje dostali się do wagonu i zaczęli rabować towar, który odbito; złodzieje uciekli.

Na stacyi Warszawa-kowelska ujęto na kradzieży towaru z wagonu stróża Godlewskiego.

Najbezczelniejszym był jednak napad na stacyi Praga. O g. 4 m. 30 z rana, podczas biegu pociągu rzuciło się 4 rabusiów do wagonu towarowego i otworzywszy go, zaczęło wyrzucać towar.

Zauważywszy rabusiów strażnik kolejowy, Striełkow, dał do nich kilkanaście strzałów.

Wówczas rabusie zeskoczyli z wagonu i ukryli się za nasypem kolojowym, skąd dali około 30 strzałów rewolwerowych do strażnika i służby kolejowej. Dopiero przybycie kilku nowych osób zmusiło rabusiów do ucieczki.

Po dokonaniu oględzin miejca ich zasadzki znaleziono tam wystrzelone gilzy brauningów.

— **Zamknięcie ochrony.** Członkowie zarządu płoskirowskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności otrzymali w tych dniach zawiadomienie, iż z rozporządzenia gubernatora podolskiego, zał[...] żona przez Towarzystwo ochrona zosta[...] zamknięta. Decyzyę swą motywuje gu[...] tem, iż Tow. przekroczyło ustanowio[...] dla ochron przepisy przez przyjmowan[...] dzieci starszych nad lat 7 i nauczan[...] w ochronie. Materyału do tego oskarżen[...] dostarczyła rewizya, która się odbyła k[...] ka tygodni temu w ochronie.

— **Dróżnik-bohater.** Depesze przynios[...] niadawno wiadomość o katastrofie k[...] lejowej na stacyi w Koziatynie, gdzie p[...] ciąg kuryerski idący z Petersburga [...] Odesy, wpadł skutkiem źle nastawion[...] zwrotnicy na stojący bez lokomotywy p[...] ciąg kijowski.

Dzienniki rosyjskie donoszą obecn[...] iż zwrotniczy ów, Bondaruch, który [...] nastawił zwrotnicę, zauważywszy swą p[...] myłkę, rzucił się na tor kolejowy prz[...] nadchodzący pociąg i zaczął dawać r[...] paczliwe sygnały pędzącemu kuryero[...]

Bondaruch zginął pod kołami pociąg[...] którego maszynista nie zdołał na c[...]

Z dziedziny lotnictwa.

———

W ciągu ostatnich dni grudnia roku ubiegłego siedmiu lotników padło ofiarą swego zawodu. Tak znaczną liczbę katastrof w ciągu tak krótkiego czasu należy przypisać temu, że dn. 31 grudnia upływał termin zdobycia bardzo znacznych nagród, przeznaczonych na rekordy co do chyżości lotów. Prasa londyńska zwraca uwagę na lekkomyślność lotników.

„Należy—pisze „Morning Post“—zaprotestować przeciwko tak lekkomyślnemu narażaniu życia ludzkiego na niebezpieczeństwo, jak również przeciwko ustanawianiu nagród, zniewalających do przedsiębrania zadań, przewyższających siły ich przyrządów, choć z drugiej strony byłoby niesłuszne, na zasadzie nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, który wywował tyle katastrof, potępiać wogóle lotnictwo.“

Śmierć amerykańsóiego lotnika Hoxsey'a zniewala dziennik „Daily News“ do uwag następujących: „O ile się nie mylimy, sam Hoxsey wyraził się niedawno, że lotnicy muszą dokonywać czynów śmiałych, wywołujących wrażenie, a[...] zwrócić uwagę ogółu na siebie, a tem [...] mem na postępy lotnictwa. I oto właś[...] takie „czyny śmiałe i wywołujące wra[...] nie“ spowodowały w ciągu dwóch [...] śmierć dwóch ludzi. Bezwątpienia, wład[...] postarają się wobec tego o poskromie[...] wybryków sportu“.

Co do samej katastrofy Hoxsey[...] dzienniki amerykańskie podają jesz[...] szczegóły następujące:

Hoxsey wykonywał lot na wysok[...] na dwupłaszczyznowcu Wright'a wo[...] tysięcy widzów. W chwili, gdy miał [...] lądować i znajdował się na wysoko[...] około 300 stóp, niespodziane uderze[...] wiatru uszkodziło samolot i wstrząsn[...] nim tak gwałtownie, że Hoxsey, wyr[...] cony z siodełka, runął w dół głową [...] przód, samolot zaś poleciał za nim i [...] krył nieszczęśliwego, gruchocąc mu koś[...] Wśród widzów tego staszczego wypad[...] znajdowała się też matka zabitego. Pr[...] katastrofą Hoxsey szybował 2 godzi[...] w powietrzu, osiągnąwszy wysokość 7,5[...] stóp, przed tygodniem zaś przeleciał n[...] szczytem góry Wilson, najwyższej w K[...] lifornii południowej.

wstrzymać, niewątpliwie jednak wpynął na zmniejszenie katastrofy, ratując tym sposobem od niechybnej śmierci życie wielu podróżnych.

Naczelnik kolei południowo-zachodnich wyjechał na pogrzeb Bondarucha. Rodzina bohatera-zwrotniczego ma otrzymać od kolei dożywotnie utrzymanie.

— **Zgon Emira Buchary.** Emir Buchary Seid-Abdul-Ahad-Chan zmarł d. 5 stycznia w Nowej Bucharze, w nowozbudowanym pałacu w Chajrabudzie. Skon spowodowała choroba nerek. Liczył on lat 52 i był rosyjskim generałem jazdy, generał-adjutantem oraz kawalerem orderu ś. Andrzeja. Syn jego i następca. Seid-Mir-Ali, kształcił się w Rosyi. Liczy 31 lat i jest fligel-adjutantem w armii rosyjskiej.

ZAGRANICZNA.

* **Język ruski w Cerkwi.** Na odbytym w Galicyi zjeździe grecko-katolickich katechetów szkół średnich zapadła uchwała, zalecająca szerzenie pacierza pomiędzy młodzieżą szkolną i w masach ludowych w przekładzie z języka cerkiewnego na język „ukraiński“. Przeciwko tej inowacyi zaprotestował na zjeździe katecheta niemieckiego gimnazyum we Lwowie, ks. dr. Dorożyński, poparło go jednak tylko czterech kolegów, ogół zaś oświadczył się za ukrainizacyą Cerkwi, do czego początek miałyby dać przekłady powszednich modlitw na język „ukraiński“. W tej sprawie obradował we Lwowie zjazd księży staroruskich, zorganizowanych w stowarzyszenie im. św. Jana Złotoustego na nadzwyczajnem zgromadzeniu, ażeby obmyślić środki obrony Cerkwi przed tym najnowszym pomysłem ukraińskim Ks. Dorożyńskiemu zgotowano owacyę za to, że na zjeździe katechetów ukraińskich zaprotestował przeciwko ich zamiarom wprowadzenia walk partyjnych w dziedzinę szkolnej nauki religii i służby Bożej.

* **Przeciw biskupowi ruskiemu w Ameryce** zwracają się Rusini, tam zamiesz-

---

Wogóle rok 1910 był dla lotników fatalny. Zginęło ich prawie 5 razy więcej, niż w ciągu ostatnich lat 15 razem. Natomiast ogólny postęp lotnictwa jest znaczny. Na początku roku rekord wysokości stanowił 500 m. (Latham), obecnie najwyższa wysokość, do jakiej wzniósł się Hoxsey, wynosi 3,474 m.; najdłuższa przestrzeń, przebyta na samolocie bez przerwy, z 234 klm. w ciągu 4 godz. 18 m. (Henryk Farman), wzrasta do 585 klm. w ciągu 7 godzin 49 minut (Tabuteau).

Wzloty z pasażerami należą do zwykłych, a nawet były udatne próby krótkotrwałych wzlotów z 6 osobami (Breguet). Normalna szybkość stanowi obecnie 80 klm. na godzinę; bywały przykłady przebywania 140 klm. w ciągu godziny (Barrier na aparacie Bleriot'a). Wysokość nagród wzrosła z 20,000 do 150,000 franków. Ilość lotników wynosi około 650.

Lotnik angielski, Graham Carter, który przed kilku miesiącami dokonał próby wzlotu z pokładu okrętu, obecnie robi przygotowania do zamierzonego przelotu z Ameryki do Anglii. Dla śmiałego przedsięwzięcia buduje Carter nową maszynę własnego pomysłu, t. zw. tandem-monoplan. Carter przypuszcza, że drogę tę przebędzie w 54 godzinach; mimo to zabierze z sobą żywność na 5 dni.

Uniwersytety amerykańskie w Harward i Columbii przygotowują match samolotów, zbudowanych i kierowanych przez studentów uniwersyteckich. Amerykańskie pismo „Nation“ ogłosiło konkurs lotniczy za lot dystansowy na linii Buenos-Ayres — Rasario. Nagroda wynosi 40,000 fr. Dystans, wynoszący 450 klm., może być objęty trzema etapami.

Znacznie też rozwinęła się technika litnictwa. Coraz nowe powstają projekty samolotów. Za Francuzami, Anglikami i Amerykanami — podążają inne narodowości, a między niemi i Polacy. Świeżo mamy do zanotowania fakt, że w Łodzi dwaj inżynierowie, pp. Chlebowscy, wybudowali model samolotu własnego pomysłu. Próby dały dobre wyniki. Samolot — dzięki specyalnemu przyrządowi — będzie się mógł czas dłuższy utrzymać w powietrzu na jednem miejscu.

Wogóle przyznać należy, że lotnictwo, pomimo katastrof i trudności, wciąż postępuje naprzód.

---

kali, a szczególnie wychodźcy z Węgier i ich duchowni. Czterdziestu dziewięciu proboszczów ruskich podczas pobytu metropolity ks. Szeptyckiego w Filadelfii wniosło protest przeciw dalszemu pozostawieniu na stolicy biskupiej ks. Ortyńskiego. Wychodząca w Budapeszcie ruska gazeta „Nedila“ wyraża nadzieję, ze ks. metropolita sprawę obsady stolicy biskupiej w Ameryce przedstawi niebawem Ojcu św. do rozstrzygnięcia, a Rusini amerykańscy dostaną odpowiedniejszego pasterza. W sprawie zmiany biskupa ruskiego w Ameryce wnieśli już posłowie interpelacyę w sejmie węgierskim.

* W dzienniku urzędowym lizbońskim wydrukowano, że umowa pomiędzy Włochami a Portugalią o rencie królowej babki Maryi Pii będzie zawarta po zwołaniu parlamentu portugalskiego. Na razie królowa otrzymywać będzie emeryturę w sumie 2 milionów rejsów miesięcznie.

* Strejk górników w Belgii rozrasta się coraz bardziej. Liczba strejkujących wynosi już 14,000. Wskutek zaprowadzenia w Sereing stanu oblężenia, każde zebranie się więcej niż pięciu ludzi jest zabronione. Załoga wojskowa jest zaalarmowana i w każdej chwili gotowa do interwencyi. Strzelaninę rewolwerową wywołali nie strejkujący, lecz jeden z robotników fabrycznych, który rzucał w żandarmów kamieniami. Czterech robotników raniono —wszystkich w nogi. Ciężko raniono 53-letnią kobietę z odległości 100 metrów. Był to rykoszet kuli browningowej.

* Do Rotterdamu przybył z Nowego Yorku parowiec „Volterno“, wiozący 600 wychodźców z państwa rosyjskiego, powracających do ojczyzny. Władze jednak portowe zabroniły przybyszom wylądować, ponieważ otrzymały od pogranicznych władz niemieckich zawiadomienie, że na mocy nowego postanowienia rządu niemieckiego nie będą przepuszczani przez terytoryum niemieckie wychodźcy powracający z za oceanu, nie posiadający paszportów rosyjskich lub dostatecznych środków utrzymania. Kapitan parowca zażądał od rządu niemieckiego telegraficznie pozwolenia na przepuszczenie przywiezionych wychodźców przez terytoryum niemieckie, ponieważ, wyjeżdżając z Nowego Yorku, nie wiedział o nowem rozporządzeniu. Rząd jednak prośbie tej odmówił. Wobec tego biedni wychodźcy skazani są na przymusowe więzienie na parowcu.

* Pisma angielskie omawiają bardzo szczegółowo przebieg walki policyi londyńskiej z bandytami-anarchistami rosyjskimi na Sidney-street. Według większości dzienników londyńskich w spalonym domu № 100 na Sidney-street zginęli główni przywódcy rosyjskiej bandy anarchistycznej w Londynie. Wiele okoliczności świadczy jednakże o tem, że istnieją rozgałęzione kryjówki, kluby i arsenały terorystów. Przeciw nim zwraca się obecnie opinia społeczeństwa angielskiego, domagająca się od rządu, by użył wszelkich, najdalej idących, środków prawnych dla oczyszczenia stolicy z tych rozkładowych żywiołów.

* Król Alfons hiszpański w towarzystwie prezesa ministrów, Canalejasa i ministra wojny Aznara, wyjechał do Melilli w Marokku.

* Stu żołnierzy z 10 pułku artyleryi, we Francyi których posłano do roboty w warsztatach, wymówiło posłuszeństwo. Żołnierze ci zażądali polepszenia strawy; wysłali w tej sprawie deputacyę do pułkownika, który przyrzekł zaspokoić ich żądania.

Artylerya mocarstw.

Niezmierną donioslość artyleryi na placu boju wykazała wojna rosyjsko-japońska. Przewaga artyleryi decydowała prawie zawsze o ostatecznym wyniku bitwy. Już w 1870 i 1871 roku przewaga artyleryi niemieckiej (w niektórych bitwach Niemcy mieli 10 razy więcej dział, aniżeli Francuzi) oddała zwycięzcom usługi niepospolite.

Wojna w Mandżuryi potwierdziła to doświadczenie w zupełności; okazało się przytem, że w polu używać można z powodzeniem także dział większego kalibru, które dotąd czynne były tylko podczas walk oblężniczych.

Dlatego też zarządy armii wielkich mocarstw, kładą wielką wagę na ilości i jakości artyleryi. Zestawienie poniższe wykazuje, jak przedstawia się stosunek liczebny dział w poszczególnych armiach europejskich.

Na czele kroczą Niemcy, które posiadają 475 bateryi polnych pieszych i 42 konne. Baterye te przyłączone są do dywizyi armii. Oprócz powyższych, mają Niemcy 66 bateryi dział lekkich, 92 baterye haubic i 87 bateryi ciężkich dział

ycyjnych. Baterye te liczą po 6 lub po ziała.

Artylerya niemiecka w liczbach przed-wia się przeto, jak następuje: baterye ne piesze — dział 2 850, konne — 252, kie—396, haubice—368, pozycyjne—348. em 4,214. Ponieważ Niemcy mają obec- 23 korpusy, przeto na każdy korpus ło 25 tysięcy ludzi) wypadają 183 ła i haubice.

Włochy, po przyjęciu przez parlament jektu reorganizacyi artyleryi polnej, bę- posiadały 190 bateryi polnych po 6 dział- jest 1,140. Niektóre z tych dział można bierać na części, co ułatwi znacznie enoszenie dział w okolicach górzystych. teryi haubic będą liczyły Włochy 20 0 działami. Armia włoska podzielona t na 12 korpusów, na każdy korpus padają zatem 102 działa.

Projekt organizacyi artyleryi fran-skiej przyjął parlament w sierpniu 1909. Według tego projektu w ciągu 1911 przybędą Francyi 72 nowe bate- . Ogół artyleryi francuskiej będzie się edy składał z 689 bateryi polnych, 21 ubicowych i 18 górskich. Razem posia- Francya 2,500 dział polnych, 84 haubi- i 72 działa górskie. Na każdy z 20 kor-sów armii francuskiej wypada 148 iał i haubic.

Każdy korpus francuski składa się dwóch dywizyi piechoty i posiada o 35 iał mniej aniżeli korpus niemiecki. Dla-go chce Francya powiększyć jeszcze rdziej liczbę artyleryi, co prawdopodob-e nastąpi w krótkim czasie.

Z zestawienia powyższego wynika, że największą ilość artyleryi zaopatrzone korpusy niemieckie. Jedynie w tem siada Francya przewagę, że jej cała ar-lerya jest stale zmobilizowana.

Najniekorzystniej przedstawia się sto-nek artyleryi do piechoty w armii au-ryackiej, gdzie jest gorszy, aniżeli we łoszech, dlatego rząd austryacki w rzyspieszonem tempie dąży do wyrów-ania tych różnic. Po przeprowadzeniu formy artyleryi posiadać będzie Austrya 30 dział korpusowych na 102 działa kor-usowe we Włoszech, wszakże nie ulega ątpliwości, że rząd włoski, licząc się tym faktem, wystąpi natychmiast z no-ym projektem pomnożenia artyleryi.

Z DZIEDZINY HYGIENY.

Odżywianie człowieka.

(C. d.)

„W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba.“

Praca jest obowiązkiem człowieka; jest warunkiem zdobycia sobie pożywienia. „Kto nie pracuje, niech nie je“ — powiedział święty Paweł Apostoł. Główny cel pracy — to konieczność zdobycia pokarmu.

Ileż to tysięcy ludzi na świecie szuka pracy z tego jedynie względu. Każdy dzień przynosi im ze sobą pełne troski pytanie: w jaki sposób możnaby głód zaspokoić? Bo im mniejszy dochód, — tem skromniejsze wymagania i z tem liczniejszych potrzeb należy zrezygnować.

Troska o chleb powszedni pozostaje zawsze ta sama. Wydatek na jej zaspokojenie pochłania niejednokrotnie $^2/_3$ całego zarobku.

Trzeba jeść, by żyć.

Jedzenie — to konieczność.

Brak pokarmu i napoju odbija się na organizmie naszym i na całem życiu: zawsze cierpią na tem nasze siły żywotne i słabnie w nas chęć do pracy. Wtedy żywimy się naszem ciałem, zużywamy je sami, czyli chudniemy.

Pewne mniej ważne cząstki ciała naszego służą wtedy za pożywienie żywotniejszym i ważniejszym organom.

Wszystkie przejawy życia naszego domagają się pokarmu: praca i spoczynek, sen i wysiłki umysłu wołają o pokarm dla ciała naszego, gdyż on jest warunkiem prawidłowego ich funkcyonowania.

Maszyna ciała naszego nie może spoczywać nigdy. Zużywanie części odżywiających nawet podczas głodu nie wiele jest mniejsze, niż wówczas, gdy należycie się odżywiamy pokarmem. Tylko w świecie zwierzęcym spotykamy w tym względzie wyjątki.

Istnieją zwierzęta np. świętaki, które podczas snu zimowego zupełnie nie jedzą. Żywią się tylko całemi miesiącami tłuszczem swego ciała, bez którego mogą się obejść. Zużywają przytem — podczas snu zimowego — znacznie mniej tłuszczu, niż gdy na jawie się głodzą lub odżywiają. Jest to osaliwy sen. Takie bowiem zwierzę popada stopniowo w sen wtedy dopiero, gdy ciało oziębi się zupełnie.

Istnieje zatem ogólne nieugięte prawo natury, które nas zmusza do odżywiania się.

Odżywianie jednak powinno być zawsze racjonalnie przeprowadzone.

Źródła odżywiania człowieka są w różnych krajach bardzo różnorodne.

Przedewszystkiem należy tutaj zaliczyć te rzeczy, które daje ziemia. Więc płody ziemi — i to odpowiednio do klimatu, więc różne rodzaje owoców.

Historya żywienia wykazuje u wszystkich ludów wielkie zmiany. Dokonywają się one z postępem kultury.

Z odkryciem nowych krajów i ludów, poznawano nowe środki pożywienia i wprowadzano je tam, gdzie były nieznane.

W roku 1586 przywieziono po raz pierwszy z Ameryki do Europy kartofle, czyli ziemniaki. W roku 1650 zaczęto je uprawiać w Niemczech. Jeszcze w połowie 18 wieku musiano polecać uprawę z ambon. Dziś kartofle stały się dobrym i powszechnym środkiem odżywiania człowieka.

Do połowy 18 wieku pokarmy i napoje słodzono miodem. Z czasem miejsce jego zajął cukier trzcinowy.

Chemia również zaczęła święcić na polu jeden ze swych licznych tryumfów. Chemik berliński, Markgraf, odkrył cukier trzcinowy w burakach. Od tego czasu cukier rozpowszechniono bardzo a przez to zmniejszono jego cenę, dzięki czemu możemy go dzisiaj zaliczyć do najważniejszych odżywczych środków człowieka.

Udoskonaliły się też i staniały środki przewozowe.

Zboże i owoce przewozi się z jednej półkuli na drugą. Handel środkami spożywczemi zasypuje nas sam przez się mnóstwem najróżnorodniejszych pokarmów. Stąd różnice pór roku nie dają się już odczuwać w jadłospisie, szczególnej osób zamożnych.

Nawet w zimie zdobią ich stoły świeże owoce i jarzyny.

Owa światowa wymiana produktów spożywczych ma wiele stron dobrych.

Zależność od nieurodzajów i zwykły po nich głód daje się coraz mniej odczuwać. Występuje on tylko w okolicach, położonych zdala od środków komunikacyjnych, albo w okolicach bardzo ubogich.

Prócz tego z biegiem postępu nauczono się racyonalnego gospodarowania na roli, wprowadzono udoskonaloną hodowlę bydła, większy i korzystniejszy zbiór zboża, owoców i innych produktów.

Więc z biegiem czasu wiele zaszło zmian w naszem odżywianiu.

Mówią, iż odżywianie zmienia się w miarę postępu kultury, — że kultura powoduje wydelikacenie pokarmów i napojów i wypiera pokarm surowy, pierwotny. Lecz znowu wybredność i z niej się rodząca skłonność do obżarstwa niemałą szkodę przynoszą zdrowiu ludzkiemu.

Kuchnia na kuli ziemskiej jest tak rozmaita, — jak różne są rasy, narody i państwa.

W sztuce kulinarnej, jakby zdawało się, panuje zupełna wolność i swoboda.

Obfitość potraw, dostarczanych nam potraw, dostarczanych nam przez przyrodę i sztukę, jest bardzo wielka i rozmaita. Jednakże w praktyce organizm ludzki musi stosować się do pewnych zasad, które tę swobodę ograniczają.

Bo chociaż możemy wedle upodobania to lub owo spożywać, — jednak natura zmusza nas do zachowywania pewnych prawideł.

— Stąd nie możemy ani przyjmować ustawicznie tego samego pokarmu, ani też nie zachowywać miary w przyjmowaniu różnych potraw.

I znowu człowiek je chętnie tylko to, co mu smakuje, co zaś nie przypada mu do gustu, tego jeść nie chce; a co powinno mu smakować, to w grubych zarysach określa przyroda, dając człowiekowi różne przejawy łaknienia.

Różnorodność pokarmów wymaga rozmaitych sposobów spożywania takowych.

W roku zeszłym upłynęło 300 lat od wprowadzenia do Anglii łyżki i widelca. Znano je wprawdzie i przedtem, lecz zaczęto ich używać powszechnie dopiero od roku 1610.

(C. d. n)

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, iż czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1911.

KALENDARZYK.

Stycz.			
12	Czwartek	Arkad. i Modest. M.	
13	Piątek	Weroniki.	

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.